Nr. 4. Niedziela, dnia 28 stycznia 1923. Rok LV.

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. I.

Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280—25.

Rękopisów, także i nieprzyjętych Redakcja nie zwraca.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Prenumerata kwartalna: Równowartość ćwierć korca żyta (w tygodniu bieżącym Mk 19.000) Dla członków Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.

Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości trzyłamowej Mk 300·—, na pierwszej stronie okładki Mk 450·—; drobne za 1 słowo Mk 200·— Należytość za drobne ogłoszenia należy przysłać z góry.

Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

TREŚĆ:

SEJMIK ROLNICZY

organizowany przez Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski i Związek Ziemian Wschodnich Województw w dniach od 15 do 28 lutego włącznie obejmować będzie:

I. AKADEMICKIE WYKŁADY ROLNICZE

na tematy: kooperatywy rolniczej, zasad genetyki w zastosowaniu do hodowli i rolnictwa, wyboru rozpłodników, związków hodowlanych, międzyplonów, wyboru nasienia, ZASTOSOWANIA AZOTNIAKU w praktyce rolniczej i techniki otrzymywania tegoż, pogląd na kwestję nawożenia azotowego i t. p.

II. OBRADY NAD BIEŻĄCEMI ZADANIAMI I POTRZEBAMI ROLNICTWA.

III. WALNE ZGROMADZENIA

Towarzystwa Gospodarskiego Wsch. Małopolski, Związku Ziemian, oraz innych Towarzystw, zastępujących interesy rolnictwa Małopolski Wschodniej.

Do Czytelników!

Niestałość marki, ten opłakany objaw naszego życia ekonomicznego, odbija się szczególnie na wydawnictwach perjodycznych. Administracja liczy prenumeratę wedle stanu rzeczy przed rozpoczęciem kwartału — a oto już w pierwszych tygodniach zachodzą podwyżki kosztów produkcji takie, że wszelkie kalkulacje okazują się nierealnemi.

Gdyby wszyscy prenumeratorowie płacili należytość punktualnie po otrzymaniu pierwszego numeru z blankietem P. K. O., to jeszcze administracja mogłaby się w pewnej mierze ubezpieczyć, zakupując odrazu np. zapas papieru i t. p. Niestety, tak nie jest; bardzo znaczna część Prenumeratorów uiszcza należytość z większem czy mniejszem opóźnieniem, a to znaczy, że płacą nam znacznie mniejszą wartość od tej, która się nam należała. Za Mk 10.000 mogliśmy kupić w pierwszym tygodniu stycznia 7 kg papieru, a dziś 4 i pół kg.

Stosunki te zmuszają nas do nowego sposobu obliczania prenumeraty, która odtąd wynosić będzie ***kwartalnie ćwierć korca żyta.*** *Jako równowartość przyjmujemy na razie jeszcze Mk 10.000, ze względu na nasze dotychczasowe ogłoszenia, jednakże tylko o ile wpłacone będą do dnia 31 stycznia. Począwszy od 1 lutego ekwiwalent wynosić będzie aż do odwołania Mk. 19.000, a w przyszłości ogłosimy w każdym numerze kwotę, którą w danym tygodniu przyjmiemy, jako równowartość prenumeraty. Tylko w ten sposób możemy się chronić przed stratami, wyniklemi ze zwłoki w uiszczaniu należytości.*

Członkom Towarzystwa Gospodarskiego przysługuje 10 procent opustu od każdorazowych cen.

Niektórzy prenumeratorowie, wprowadzeni może w błąd przez omyłkę drukarską w numerze pierwszym — przekazali nam tylko połowę prenumeraty kwartalnej (Mk. 5000 zamiast 10 000). Prosimy ich o rychłe wpłacenie drugiej połowy.

Usilnie jeszcze raz upraszamy wszystkich czytelników, ażeby tak we własnym interesie, jak dla dobra czasopisma, ***nigdy nie zwlekali z prenumeratą.***

Administracja.

JAN SZCZYGIELSKI.

Zajęcie drewna i ceny jego.

II.

Poszczególne gatunki wyrobowe, wyszczególnione w cenniku, określa się następująco:

Drzewem sągowem szczapowem są rozłupane części pnia lub gałęzi, długości 1 m, uzyskane z okrąglaków, mających w cieńszym końcu najmniej od 15 cm średnicy; sągowymi krąglakami grubszymi, części pnia lub gałęzi nierozłupane, mające w cieńszym końcu od 7 do włącznie 14 cm średnicy; sągowymi krąglakami cieńszymi, części pnia lub gałęzi nierozłupane, długości 1 m, mające w cieńszym końcu od 3 do 7 włącznie cm średnicy.

Pniakowe drzewo: podziemna masa drzewa wraz z pozostałą po ścięciu częścią pnia.

Chrust opałowy gruby: z drzewek całych (n. p. z trzebieży, podszyć i t. p.) o średnicy w grubszym końcu 7 i mniej cm, wraz z najcieńszymi gałązkami, niesortowane co do grubości.

Chrust opałowy cienki: drzewka, wierzchołki i gałęzie o średnicy w grubszym końcu 3 i mniej cm, wraz z najcieńszymi gałązkami, niesortowane co do grubości.

Również rozporządzeniem z dnia 27 grudnia 1922 r. województwo lwowskie ustanowiło następujące

C E N Y

drewna budulcowego, ustanowione na podstawie § 1 rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych, z dnia 2 stycznia 1922 r., Dz. Ust. Rozp. P. Nr. 10, za 1 m³ masy na pniu w obrębie województwa lwowskiego:

Grubość (średnica w połowie długości sztuki) cm	GATUNEK DRZEWA				Na miesiąc
	Sosna	Świerk	Jodła	Dąb	
	Marek				
do 20	13.200	13.200	13 200	18 900	Listopad 1922 r.
21 „ 30	20.000	18.200	18 200	28.300	
31 „ 40	23.400	20.700	20.700	37.600	
41 „ 50	28 000	25.300	25.300	56.600	
51 i wyżej	28.000	25.300	25.300	79.000	
do 20	15.800	15.800	15 800	18 900	Grudzień 1922 r.
21 „ 30	24.000	21.800	21 800	28.300	
31 „ 40	28.100	24.800	24.800	37 600	
41 „ 50	33.600	30 400	30.400	56 600	
51 i wyżej	33.600	30.400	30 400	79 000	

Ceny ustanowione w powyższej tabeli, należy stosować przy obliczaniu należytości za drewno, wydane w lasach, położonych co najwyżej w odległości do 10 km od stacji kolejowej lub linji kolejki leśnej lub rzeki spławnej. Przy obliczaniu należytości za drewno, wydane w lasach, oddalonych od stacji kolejowej lub linji kolejki leśnej lub rzeki spławnej nad 10 do 20 km, stosować należy ceny powyższe z 15% zniżką, przy odległości nad 20—30 km z 20% zniżką, przy odległości nad 30 km, z 25% zniżką.

Zniżki zaokrąglać należy na setki w ten sposób, że do 50 marek zaokrąglenie nastąpi do setki niższej, zaś ponad 50 marek do setki wyższej.

W sprawie cen zajętego drewna budulcowego, wydało województwo stanisławowskie następujące rozporządzenie z dnia 13 grudnia 1922, L. 8282/VII a ex 1922:

ROMAN PETELENZ.

Może tędy droga...?

Często słyszy się dziś w sferach ziemiańskich skargę na zdziczenie obyczajów na wsi.

Był czas, że nie można było przejechać powozem przez niektóre wsie, żeby nie być zaczepionym przez wyrostków wiejskich. Obrzucanie błotem, śniegiem, a nawet kamieniami, tłuczenie latarń, ściganie zelżywymi wyrazami były na porządku dziennym. Mamy nadzieję, że jest to pokłosie wojny, które prędzej czy później przeminie, naszem jednak zadaniem być winno dopomożenie do jak najszybszego usunięcia zła. Środek po temu jest jeden, ale niezawodny: uspołecznienie wsi.

A uspołecznić się nasz chłop da, trzeba się tylko umieć wziąć do tego.

Chłop polski posiada trzy cechy charakterystyczne: egoizm, materjalizm i zachłanność ziemi.

Jest jeszcze jedna cecha, która stała się dla ziemianina nieodłącznem pojęciem od pojęcia chłopa, a tą jest nieposzanowanie cudzej, a właściwie, ściśle mówiąc, dworskiej własności.

I tego egoistę, materjalistę i — *sit venia verbo* — złodzieja uspołecznić, z masy nieproduktywnej społecznie wyrobić pożytecznych członków społeczeństwa, oto wielkie zadanie, leżące przed ziemiaństwem dzisiejszej doby, ziemiaństwem oświeconem, stanowiącem najlepszą kulturalnie cząstkę powojennego społeczeństwa. Podać rękę młodszej braci, wydźwignąć ją ku wyżynom nie tylko fizycznej i politycznej, ale, co najważniejsze, duchowej wolności, to nasz obowiązek narodowy.

Nad drogą, do tego celu najprościej wiodącą, pragniemy się na tem miejscu zastanowić.

Musimy sobie przedewszystkiem zdać sprawę w jakim kierunku to uspołecznienie pójść powinno. Może tych kierunków być trzy: podniesienie moralne, podniesienie materjalne i podniesienie poziomu wykształcenia. Pod podniesieniem materjalnem, zaznaczamy to odrazu, rozumiemy skooperatyzowanie, uwspółdzielczenie produkcji społeczeństwa wiejskiego, wyrwanie go z rąk nieuczciwego pośrednika, wpłynięcie na jakość i ilość produkcji a tem samem na podniesienie poziomu gospodarki w państwie.

Wszystkie trzy kierunki są równie ważne i wzajemnie się uzupełniające. Chłop głupi, ciemny, nie zrozumie

Do
wszystkich Panów Starostów.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 2 stycznia 1922, Dz. U. R. P. Nr. 10, ustanawiam następujące ceny za 1 m³ drzewa budulcowego na pniu w lasach prywatnych w okręgu tutejszego województwa:

Klasa grubości według średnicy w połowie długości	świerk, jodła, osika			dąb			UWAGA
	I	II	III	I	II	III	
do 20 cm	8.000	7.200	6 400	16 000	14.000	12 000	Listopad 1922
od 21 - 30 „	12 000	10.800	9 600	20.000	18 000	16 000	
nad 30 „	14.000	12.600	11 200	—	—	—	
do 20 cm	14 400	13 000	11.500	20 000	18 000	16 000	Grudzień 1922
od 21—30 „	21.600	19 600	17 000	30.000	27.200	24.600	
nad 30 „	25.200	22 500	20.000	—	—	—	

Ceny, ustanowione w powyższej tabeli, stosować należy przy obliczaniu wartości drzewa, wydanego w lasach, położonych co najwyżej w odległości 5 km od stacji kolejowej; przy obliczeniu wartości drzewa w lasach, oddalonych 5—10 km od stacji kolejowej, stosować należy ceny powyższe z 10% zniżką; przy odległości 10 do 20 km z 15% zniżką; przy odległości 20 do 30 km z 25% zniżką; przy odległości ponad 30 km z 30% zniżką.

Za dębinę grubości III klasy nie ustanawiam cen, gdyż dębina ta nie podlega zajęciu.

Polecam Panu Staroście, ażeby treść tego obwieszczenia podał bezzwłocznie do wiadomości wszystkich interesowanych z pouczeniem, iż przeciwko ustanowionym cenom przysługuje im prawo odwołania się do Ministerstwa Robót Publicznych w ciągu dni 14, licząc od dnia ogłoszenia tego obwieszczenia w dzienniku urzędowym województwa.

Nadmienić tu wypada, że „interesowanymi", o których mówi powyższe rozporządzenie województwa stanisławowskiego, są wszyscy właściciele lasów, albowiem rozporządzeniem Ministerstwa Rolnictwa z września 1920 r., do dziś obowiązującem, zostało zajęte drewno na cele odbudowy w ilości 30% dziesięcioletniego etatu we wszystkich lasach, a ponadto istnieje prawna możność zajęcia drewna także ponad ten kontyngent, ceny zaś ustanowione są tak niskie na dzisiejsze warunki, iż żadną miarą nie można ich uważać za należne właścicielowi drewna odpowiednie odszkodowanie za zajęcie go, chyba w zupełnie wyjątkowych położeniach lasu. W nagłówku cennika stanisławowskiego jest zupełnie niezrozumiałe znaczenie umieszczonych tam rzymskich cyfr, które jednak mogą kryć w sobie poważne niebezpieczeństwo dla własności leśnej.

M. JĘDRZEJOWICZ.

Nowe zakupna dla stadnin Państwowych.

Smutny ze wszech miar r. 1922 przynajmniej zaznaczył się dodatnio w hodowli konia w Polsce.

Wiadomo, iż w ostatnich latach brak odpowiednich reproduktorów dawał się ogólnie odczuwać, szczególnie w Małopolsce stadniny Państwowe topniały z roku na rok, gdyż i nie było stosownego materjału, by nim zastąpić ogiery, z konieczności, głównie dla podeszłego wieku wybrakowane.

Ten stan nie mógł dalej trwać i dlatego Rząd zdecydował się na wyznaczenie poważnej kwoty na zakupno ogierów, a Zarząd stadnin Państwowych wysłał w tym celu komisje znawców do Austrji, Niemiec, Francji i Anglji.

Komisje te miały bardzo trudne zadanie.

Niski stan naszej waluty nie pozwalał na zbytnie podbijanie cen przy licytacjach, a mimo to, tylko rzeczywiście dobry materjał hodowlany powinien był być do kraju wprowadzony. Nie wolno wstawiać na stacje ogierów lichych, wychowanych w kraju, tem większym grzechem jest nabywać nieodpowiednie za znaczne sumy za granicą.

Zdołano jednakże sprowadzić pięćdziesiąt ogierów pełnej krwi angielskiej, około czterdzieści pięć sztuk wschodnio pruskich półkrwi i 8 Norfolkbretonów.

29 grudnia z. r. byłem obecny w Warszawie przy przeglądzie ogierów, nadeszłych z Angji, inne już przedtem do pojedyńczych stadnin rozdzielono.

Z pomiędzy czołowych na pierwszem miejscu, tak co do *exterieur'u*, jak rodowodu i karjery wyścigowej, należy postawić gniadego ogiera:

---

idei współdzielczości, naodwrót współdzielnia może doskonale promieniować, jako ośrodek kulturalny itd. itd. Z tego widać, że idealną organizacją wsi byłaby organizacja ideowo społeczna, która jako organizacja ramowa łączyłaby wszystkie te trzy kierunki.

Jeżeli chce się drzewko prowadzić w palmetę, to trzeba je naginać do tego od najwcześniejszej jego młodości. To samo prawo ma zastosowanie przy urabianiu duszy ludzkiej. Uspołecznienie wsi trzeba zatem zaczynać od dzieci wiejskich, a za najkrótszą drogę, do tego celu wiodącą, uważam harcerstwo. Ruch harcerski, łączący w sobie stronę moralną, stronę praktyczną i stronę naukową, jest jakby predystynowany do współpracy w tem dziele.

Jak to z poprzednich naszych wywodów wynika, trzy kardynalne wady trzeba na wsi wykorzenić: egoizm, materjalizm i fałszywy stosunek do cudzej *respective* dworskiej własności. Zachłanność ziemi można łatwo zamienić na umiłowanie gleby ojczystej. Prawo harcerskie znajduje radę na wszystkie trzy wady. Codziennym dobrym uczynkiem i ofiarną pomocą bliźnim zmieniamy egoistę na altruistę, wpojeniem ukochania przyrody ojczystej, otworzeniem oczu chłopca na jej piękno, materjalista stanie się idealistą, bezwzględna prawdomowność, wymagana od harcerza, wyklucza *a priori* możność kradzieży.

Harcerstwo w sprawnościach swoich popierać będzie rzemiosło na wsi, którego brak nieraz daje się dotkliwie we znaki, a zarazem rozbudzaniem zamiłowania z jednej strony do bartnictwa, sadownictwa, hodowli itp. będzie wpływać na pogłębienie tych wiadomości, tak u naszego wieśniaka zaniedbywanych, z drugiej strony budząc zamiłowanie do innej pracy, niż rolna, wpłynąć może hamująco na dalsze rozdrabnianie mniejszych gospodarstw i w ten chociaż sposób przyczyni się w pewnej mierze do zaspokojenia głodu ziemi.

Organizacja harcerstwa wyklucza u swoich członków analfabetyzm, główną przyczynę zastoju kulturalnego naszej wsi. Gruntując w swoich członkach zasady moralne, konserwuje harcerstwo dobre strony ich duszy i umacnia odporność na zły przykład wielkich środowisk ludzkich, do których się chłopak czy to jako żołnierz, czy jako robotnik fabryczny dostanie. Wreszcie emulacja w dobrem, jaka się w drużynie między zastępami, w hufcu między drużynami, a w zastępie między poszczególnymi

King's Idler ur. 1916 r.

In Sight								Romond							
Hazlehen				Winkfield				Lowland Aggie				Desmond			
Sylvan Lake		Hazlehatch		Chaplet		Barcaldine		Agnes Sorren		Alloway		L'Abbesse de Jouarre		St. Simon	
Leveu	Thurio	Hazledeau	Hermit	Madame Eglentine	Beadsman	Ballyroe	Solon	Agnes Osborne	Adieu	Lady Morgan	Springfield	Festive	Trappist	St. Angela	Galopin
19	11	11	5	5	13	23	23	16	16	5	12	16	1	11	3

W rodowodzie tym znajduje się tak ze strony ojca (przez Trappist'a), jak i ze strony matki cenna Ibren Hermit'a, ze strony ojca dwukrotnie St. Simon'a a In Sight jest wnuczką Barcaldine'a, który silną budowę bezwzględnie dziedziczy.

Kings Idler jest zupełnie „bez zarzutu", co do budowy wytrzymuje najostrzejszą krytykę, a dał dowody, iż jest odporny i wytrzymały, gdyż:

w r. 1918	biegał 5 razy;	był		3 razy II-gi,		
„ 1919	„ 9 „	„ 2 razy	I-szy,	3 „	II-gi,	1 raz III-ci
„ 1920	„ 10 „	„ 3 „	I-szy,			1 „ III-ci
„ 1921	„ 6 „	„ 1 „	I-szy,	1 „	II-gi,	2 „ III-ci
„ 1922	„ 7 „	„ 1 „	I-szy,	1 „	II-gi,	1 „ III-ci
razem	biegał 37 razy,	był 7 razy	I-szy,	8 razy	II-gi,	5 razy III-ci.

Skgn Baltazar, ur. 1917 po Roi Herode (ojciec The Tetrach'a) z rodzonej siostry Wiliam'a the Third, Gravitation po St. Simon z Gravity po Wisdom, przedstawia się jakby zdjęty z angielskiego sztychu koń pełnej krwi. Dobrze zbudowany, na silnych kościach, ma za sobą przyzwoitą karjerę wyścigową.

Gniady Manton ur. 1917 po Bayardo (półbrat Lemberg'a przez matkę Galicja) z klaczy Jane Grey II po Le Sancy i Graceful Girl po Royal Hampton bardzo *racinglike*, ze ślicznie osadzoną piękną głową, może być reproduktorem I klasy dla koni wyścigowych, jako pepinier do wychowu koni rozpłodowych, jest, moim zdaniem, za lekki. Wygrał St. George Stakes i był trzecim w St. Leger, wygranym przez Caligulę.

Zupełnie w typie Stockwella jest głęboki, potężny (21 cm pod kolanem), kasztanowaty:

Wily Attorney ur. 1917 r.

Bachelor's Berill								Tredennis							
Lady Bawn				Berill				St. Marguerite				Kendal			
Milady		Le Noir		Crève Coeur		Rouge Dragon		Devotion		Hermit		Windermere		Bend'or	
Alone	Kisber	Recovery	Isonomy	Gyneth	Necromancer	Tiger Lily	Bend'or	Aleestis	Stockwell	Seclusion	Newminster	Miss Agnes	Macaroni	Rouge Rose	Doneaster
21	4	2	19	42	9	16	1	4	3	5	3	16	14	1	5

Tredennis jest ojcem Bachelor's Double'a, którego syn Comrade wygrał *Grand Prix de Paris*, Bachelor's Craft'a, Bachelor's Hope'a, Bachelor's Lodgea, Master Tredennis'a i wielu innych zwycięzców i znanych w Anglji reproduktorów. zaś Lady Bawn, matka Bachelor's Berill, dała w stadzie po Tredennis'ie Bachelor's Double'a i Bachelor's Hope'a, zaś Bachelor's Button jest synem Milady.

Wily Attorney ma przez Kendal'a, Rouge Dragon'a i Devotion krew znakomitego Stockwella a przez St. Marguerite Hermit'a.

Wily Attorney nie biegał jako dwulatek; trzyletni wygrał *Foxhall Plate* na dystans 1800 m
Stillorgan Plate „ „ 2400 „
Three Yearsold Sweepstakes „ 3000 „
i był drugi w Irlandzkim Derby; czteroletni wygrał *Strand Plate*.

---

chłopcami wytwarza, może wpłynąć tylko dodatnio na kształtowanie się duszy młodzieży wiejskiej.

Nie rzucamy tutaj tylko pięknych teoryj, nie do zrealizowania w naszych stosunkach, jakby to ktoś mógł sobie pomyśleć. Przeciwnie są to pewniki, oparte na dwuletnich doświadczeniach, poczynionych w podkarpackiej wiosce Sulistrowy. Założony tam w r. 1921 zastęp harcerski, złożony z 6 chłopców, na terenie dla pracy harcerskiej absolutnie dziewiczym, rozrósł się w przeciągu roku do rozmiarów hufca, liczącego trzy drużyny, z przeszło siedmdziesięciu druhami, a obejmujący swą organizacją cztery gminy.

Jak widać, „zaraza" harcerska szerzy się na wsi łatwo, trzeba ją tylko zaszczepić.

„Szczepionka harcerska" na wsi znajduje się niezmiernie rzadko, czy to w formie „panicza", który może zająć się propagowaniem idei harcerskiej, czy też w formie harcerza-studenta z pośród ludu wiejskiego. „Szczepionka" taka jest bardzo dobra, najskuteczniejsza, ale trudna do dostania. Tu musimy zaznaczyć, że branie się do rzeczy niefachowych, zwłaszcza ludzi starszych, nie umiejących wniknąć w ducha młodzieży, wydaje nam się nieracjonalne. Natomiast bardzo cenna jest współpraca nauczycielstwa, zwłaszcza w drużynach raz już przez prawdziwego harcerza zawiązanych.

Tego prawdziwego harcerza sprowadzić na wieś bardzo łatwo, dając mu możność założenia na gruntach dworskich kolonji letniej. Możność tę można stworzyć, oddając pod obóz harcerski parcelę najlepiej leśną, o wystawie słonecznej, w bliskości płynącej wody i zapewniając aprowizację po cenach przystępnych. A wzamian za to może się taki obóz wypłacić założeniem drużyny harcerskiej we wsi.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Świeżo założona organizacja wymaga. jak młoda roślina, dużo opieki i ciepła. Trzeba jej dać oparcie nie tylko w dobrych radach i pobożnych życzeniach, ale dozwalając ćwiczyć na dworskich polach i pomagając w uzyskaniu odpowiedniej świetlicy. Chłopiec wiejski potrafi odczuć dobrodziejstwo, jeśli się je wyświadcza dla samej przyjemności wyświadczania, a nie dla pokazania się. Jałmużny harcerz nie potrzebuje, za opiekę potrafi się swemi postępkami wywdzięczyć.

Gniady Illuminator, ur. 1917 po Radium z córki Ayrshire'a Ayecha, wygrał między innemi: *Aseot Cup*, *Royal Hunt Cup* i *Chesterfield Cup*. Illuminator odziedziczył piękność Ayrshire'a, przytem jest koń duży i prawidłowo zbudowany.

Ciemno gniady White Abbey, ur. w 1911 po synu Gallinule'a White Eagle z kl. Noble Martha po Noble Chieftain, duży, głęboki, dobrze postawiony, był w Anglji trzy razy odznaczony *King's Premium w London Show*. Karjera wyścigowa zadawalniająca.

Ogiera gniadego Hugon pokazywano tylko w boxie (był jakiś niedysponowany):

Urodzony w r. 1918. ma on ogromnie obecnie w modzie będący rodowód. Ojciec Boitterode, matka Sospel po Cyllene. Klacze po Cyllene są teraz w Anglji nader cenione, dają bowiem takich zwycięzców jak Captain, Cuttle i Craig au Erau. Hugon chociaż nie wygrał żadnego klasycznego biegu, miał jednak powodzenie na torze wyścigowym.

Z zakupionych we Francji ogierów miał As des As, kasztan, ur. 1917 po Nimbus z Keltoum po Champaubert, ma największą sumę wygranych — 140.000 fr.

Sprowadzony z Niemiec Harlekin, ur. 1914 po Fels, z klaczy Hecuba po Cazabat, jest niesłychanie potężny i był jednym z najlepszych koni wyścigowych tamże.

Wygrana jego 565.160 Mk, największa suma, uzyskana przez jednego konia w tych latach.

Austro węgierski Schalk karogniady, ur. w r. 1916 po Jey Wind od Indiseretion po Galtee Moore z Bełomantie po Trachenberg. Jey Wind, ogier ogromnie twardy i muskularny, przelewa te swoje zalety prawie zawsze na potomstwo.

Schalk odziedziczył te przymioty, wychodził często do startu, odnosił liczne zwycięstwa, które dały ogólną sumę 378.835 kor.

Z ogierów tu wymienionych przeznaczono cztery do Małopolski a mianowicie: White Abbey'a do stada w Dzikowie, Hugon'a do Czapel w powiecie Samborskim, zaś Wily Attorney'a do stada Dylągowskiego. Schalk stoi w Sądowej Wiszni.

Razem z ogierami przyszły z Anglji dwie klacze, nabyte dla stada w Janowie:

Ambara, siwa klacz, ur. 1913 po Derbiscie St. Amant, z kl. Top Hané po Le Saney i Distingué po Rosicrucian, bardzo piękna, głęboka, dobrze zasklepiona, chwyta za oko swobodnym ruchem w stępie i kłusie. Pokryta ogierem Oiseau Bleu (Gallinule Petit Bleu po Eager), który biegał przej lat cztery z wygraną 2610 Ł i jest ojcem zwycięzcy Rosebird'a.

Są tedy wszelkie dane, iż Ambara już w tym roku przyniesie łosze klasowe.

Ciemno gniada Jone, ur. 1916, jest córką John o'Gaunt i w Polsce w stadzie hr. Maurycego Zamojskiego, urodzonej Heroine po Galtee More i Vira po Gullinule.

Heroine przeszła swego czasu w posiadanie M. Łażarewa i została przez tegoż wyprowadzona za granicę Heroine dała cały szereg dobrych koni. Jone jest pokryta Greenback'iem (St. Frusquin i Evergreen po Bend'or), który przegrał *Derby* w Epsom o nos do Lemberg'a i okazał się bardzo pożytecznym *stallionem*. W *Depôt* Janowskiem znajduje się syn Greenback'a, dobrze zapisany w Austrowęgierskim Kalendarzu wyścigowym Demir Basch.

Mamy już w Polsce wcale pokaźny zastęp dobrych klaczy pełnej krwi. Niestety, do zliczenia znajdujących się przedtem w kraju odpowiednich dla nich reproduktorów nie potrzeba było wszystkich palców jednej ręki. Jeżeli obecny import choć w części nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, dotychczasowy stan rzeczy polepszy się stanowczo.

Towarzystwo wyścigów konnych w Polsce zmieniło propozycje w tym roku o tyle, iż do biegów hodowlanych dla dwulatków będą dopuszczone wyłącznie produkta stadnin krajowych. W roku 1924 dotyczy to już także koni trzyletnich a w latach następnych wszyskie biegi klasyczne będą rezerwowane dla ogierów i klaczy, w Polsce urodzonych.

Nagrody w tych wyścigach mają być znacznie podwyższone.

Oczywiście, że te zmiany zwiększą popyt, a równocześnie cenę roczniaków i umożliwią intensywny i racjonalny wychów tychże.

Wszystkie te pomyślne objawy gorącego poparcia chowu konia pełnej krwi uprawniają do pewnego optymizmu i przeświadczenia, że przy wytrwałych a zarazem umiejętnych staraniach podniesie się takowy do tego stopnia rozwoju, iż, odświeżany od czasu do czasu importem z zachodu, dostarczy reproduktorów, potrzebnych dla ogólno krajowej hodowli konia półkrwi.

Inż. MARJAN LITYŃSKI.

Doświadczalnictwo na terenie Wschodniej Małopolski.

I.

Powalone wojną, zapomniane przez wielu już w czasie reorganizacji zniszczonych gospodarstw, wraca doświadczalnictwo w Małopolsce Wschodniej do stanu i wysokości swego zadania, którem tak szczytnie pochlubić się mogło przed rokiem 1914. Ten powrót do normalnych stosunków pracy odbywał się powoli i przy użyciu wielu wysiłków, składało się bowiem na to wiele powodów, które tamowały, a i dziś jeszcze ograniczają, tempo pracy doświadczalnej. Do tych wielu przyczyn należało przedewszystkiem zwrócenie uwagi rolnika-gospodarza, w kierunku przywrócenia swemu warsztatowi normalnych warunków egzystencji, pochłonięcie całych wysiłków odbudowy tego, co zostało zniszczone. To oderwanie się i zajęcie niemal wyłączne samą produkcją, bez oglądania się na jej jakość i ilość, było w części wynikiem konieczności społecznych, które nakazywały rzucać na rynek każdy produkt, aby zaspokoić braki, spowodowane wojną. Rolnik siał, zbierał i sprzedawał, nie patrząc na to, jak sprzedaje a nawet co sprzedaje. Wybredność konsumentów znikła, towar znajdował nabywcę, dopraszającego się niejednokrotnie o niego.

Dzisiejsze warunki zmieniły się w zupełności. Wracając do ekonomicznych stosunków przedwojennych (dewaluacja nie stanowi o dobrobycie), spotyka się rozmaite wymagania, stawiane producentowi przez konsumentów, i do tych życzeń dostosować się trzeba koniecznie, jeżeli pragnie się zapewnić towarowi swemu dobry zbyt i odpowiednią cenę. Trudno zaś produkować kwalifikowane ziarno, okopowizny i warzywa, nie znając zupełnie wymagań własnej gleby, zachowania się roślin, i ich potrzeb nawozowych.

Tylko długoletnie próby doświadczalne zdolne są odpowiedzieć na szereg pytań, które stawiamy glebie, czy roślinom. Dawne sposoby przeprowadzania doświadczeń ograniczały się do zestawień wyników, prowadzonych przez wiele lat na jednym i tym samym miejscu. Unikano w ten sposób możliwości popełniania błędów. Dziś próby takie, np. odmianowe, prowadzi się znacznie przystępniej, a przedewszyskiem otrzymuje się dokładniejsze wyniki, unika się długiego oczekiwania na rezultat. Zamiast bowiem przeprowadzać jakieś doświadczenie na jednej glebie i w pewnych warunkach przez wiele lat, dla uniknięcia prawdopodobieństwa błędu, rozrzuca się je na przestrzeni wielu okolic, przedstawiających, każda dla siebie, zupełnie odrębne warunki klimatyczne, glebowe, biologiczne, etc. Rezultat otrzymuje się ten sam w przeciągu jednego roku wegetacji.

Tego rodzaju doświadczenia, jak ostatnio wymienione, dla swego specjalnego właśnie charakteru, nazywamy doświadczeniami zbiorowemi. Dokładność ich wyników powiększa się w ten sposób, że powtarza się je w okresie lat trzech, co już zupełnie miarodajne wyniki przedstawia.

Bez względu na rodzaj doświadczeń, czy będą one prowadzone na jednej glebie czy wielu, w jednych warunkach klimatycznych, czy rozrzucone w kilku specjalnych sferach, różniących się wilgotnością, opadami, ciepłotą etc., każde doświadczenie, jakiekolwiek byłoby ono, jeżeli ma przedstawiać naukowy dowód, a jednocześnie stać się ma miarodajnym dla interesowanego, musi być przeprowadzonem w ten sposób, aby możliwość popełnienia błędu była jak najwięcej ograniczona. Jeżeli bowiem, stosując np. nawożenie azotniakiem pod okopowe, wybierzemy tylko jedno poletko, nawet o większej powierzchni, mające nam podniesienie się plonu wykazać, nie będziemy pewni, czy w tym właśnie miejscu, nie zgromadziły się takie lub inne, korzystne w danym wypadku lub niekorzystne czynniki, od których wegetacja roślin zależała i które niewątpliwie wpłynęły na wynik doświadczenia. Jest to ta sama sprawa, co n. p. przy pobieraniu zwyczajnych prób wagonowych, przy odstawianiu zboża. Dla uniknięcia pomyłki, dla osiągnięcia średnich danych, pobieramy próbki z kilku worków, a często jeszcze z różnych miejsc każdego worka.

W doświadczalnictwie umiejętnem stosowanie takich *ad hoc* spreparowanych prób tolerować absolutnie nie można. Być może, że okaże to naocznie rzucające się bardziej w oczy rezultaty, lub, że nie stanowi tyle pracy i zachodu. Zdać sobie jednak musimy jasno sprawę, że dopóty o podniesieniu naszego rolnictwa mówić nie będzie można, dopóki nasze prace doświadczalne nie oprą się na szerokich próbach, zastosowanych umiejętnie.

Dla uniknięcia tedy tych najrozmaitszych, a spowodowanych niespodziewanemi wypadkami wyników, każde doświadczenie powtarza się kilkakrotnie i stąd nazwa „powtórzenie“. Przez ich zastosowanie zmniejszamy w dalszym ciągu możliwość poczynienia pewnych błędów i uniezależniamy się od specjalnych wypadków (np. glebowych). Rozmaite ilości stosowanych powtórzeń, stanowią niejako skalę 1:2:3:4:5:6:7:8... i t. d. są miernikiem dokładności przeprowadzonego doświadczenia.

Aby, sprowadzone w powyższy sposób do *minimum*, wahania rezultatów ustalić jeszcze dokładniej, stosuje się podział pola doświadczalnego na większe lub mniejsze parcele. Przyjętą niemal ogólnie zasadą jest, aby używać parcele małe, stanowiące pewną część hektara, co znowy jest względem czysto praktycznym, pozwalającym na łatwiejsze obliczenia w stosunku do jednostki powierzchni. Co do tego tedy, czy racjonalniej stosować parcele małe, czy większe, rzecz jest udowodniona na korzyść parcelek o małej powierzchni tak naukowo, jak nawet praktycznie, trudno byłoby bowiem, poletka o większej powierzchni powtarzać na pewnym łanie, nie stanowiącym większego kompleksu.

Różnica zdań wśród dzisiejszych uczonych istnieje tylko odnośnie do wymiarów parcel. Jedni są zdania, że powinny one być kwadratowe, a przynajmniej do kwadratu zbliżone, drudzy stosują poletka możliwie wydłużone, w zależności naturalnie od pewnych swoistych warunków, w jakich przeprowadza się doświadczenie. System drugi, poletek wydłużonych, zdaje się być o tyle lepszym, że skutkiem objęcia wąskim pasem więcej rozmaitej powierzchni, zmniejsza jeszcze bardziej prawdopodobieństwo błędów. W pewnych zaś warunkach może mieć nawet ze względu czysto praktycznego lepsze zastosowanie, a mianowicie przy próbach odmianowych ziemniaków (3 rzędy redlin), lub przy obsiewaniu poletka siewnikiem (1—2 siewniki na szerokość, długość zaś odpowiednio się dostosowuje, aby powierzchnia stanowiła jednostkę powierzchni $2{\cdot}5 \times 40 - 100\ m^2$).

Doświadczenia takie mogą mieć rozmaity cel, w zależności od tego, co mają wykazać. Pomijając zresztą zasadniczy podział ich na nawozowe, odmianowe, nad uprawą mechaniczną, stajenno pokarmowe etc., mogą być mniej lub więcej ściśle wykonywanemi, a tem samem odpowiadać na pewne zapytania zupełnie pewnie i naukowo, lub też jedynie demonstrować takie, czy inne korzyści, wprowadzone do gospodarstwa.

Poza zakładami naukowemi, przeprowadzającemi szereg ścisłych doświadczeń, organizacją i fachowem kierownictwem doświadczeń prostszych, raczej demonstracyjnych, w zrozumieniu swego wielkiego zadania, zajmują się wszystkie Towarzystwa Rolnicze, wydzielając ze swego łona specjalne biura, którym powierzona zostaje opieka i kierownictwo tą gałęzią wiedzy i postępu rolniczego.

U nas, w Małopolsce Wschodniej, dotychczas doświadczalnictwo spoczywało na barkach kilku instytucyj, które prowadziły je według własnych zasad, najczęściej równocześnie w jednych miejscowościach i w jednym kierunku. Do grona tych instytucyj należała również Komisja Doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, której praca jednak w okresie wojennym została przerwana, a podjęta ponownie przed niedawnym czasem (1921 r.).

Ten sposób prowadzenia doświadczalnictwa, rozbicie go na wiele instytucyj, pozbawionych stałego porozumienia się, w szczególności u nas, gdzie wypadki wojenne dołożyły wszelkich starań, aby zniszczyć dorobek kultury rolniczej przedwojennej, nie był trafnie ujęty, i nie odpowiadał temu zadaniu, do jakiego był niewątpliwie powołany. W poczuciu konieczności współpracy i w imię hasła „w jedności siła“, nastąpiło wzajemne porozumienie się wszystkich, prowadzących dotąd doświadczenia instytucyj, a na posiedzeniu, odbytem dnia 21 lipca b. r., postanowiono stworzyć jak gdyby ośrodek, ześrodkowujący całość doświadczalnictwa, uchwalając jednomyślnie zawiązanie t. zw. C e n t r a l i d o ś w i a d c z a l n e j.

Utworzenie powyższej instytucji nie oznacza jednak zrezygnowania każdej oddzielnej placówki ze swoich własnych doświadczeń i programów. Jest to przedewszystkiem technicznie niewykonalne, ponieważ instytucje, będące członkami Centrali, posiadają własny personal, własne zakłady, a przedewszystkiem inny charakter naukowy. „Centrala doświadczalna“ technicznie przedstawia co prawda biuro, zespolone z dotychczasową Komisją doświadczalną Towarzystwa Gospodarskiego, kierowane przez fachowych referentów, sama zaś istota współdziałania polega raczej na umiejętności organizacji wszystkich prac doświadczalnych we Wschodniej Małopolsce, co daje się osiągnąć drogą częstych zebrań i posiedzeń, wreszcie drogą zcentralizowania technicznego wykonania prac doświadczalnych.

Na mocy uchwał wspomnianego posiedzenia organizacyjnego, na członków „Centrali“ przystąpiły następujące instytucje: 1) Komisja doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego; 2) Stacja Nasienna Towarzystwa Gospodarskiego; 3) Stacja chemiczno rolnicza w Dublanach; 4) Stacja hodowli roślin w Dublanach; 5) Stacja botaniczno rolnicza we Lwowie; 6) Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie (przystąpiło w końcu roku 1922).

Natychmiast po wspomnianym ukonstytuowaniu się Centrali Doświadczalnej przystąpiono do organizacji doświadczeń jesiennych. Zorjentowano się w stojących do dyspozycji siłach personalnych, otrzymano projekt organizacji doświadczalnictwa od poszczególnych instytucyj, ustanowiono powiększony budżet, przewidujący powiększenie się wydatków w związku z rozszerzonym zakresem działania, wreszcie dla pobudzenia zamarłej pracy wśród małorolnych, po zorganizowaniu kursu dla wszystkich pp. sekretarzy i inspektorów Towarzystw Okręgowych, na którym objaśniono konieczność wzbudzenia życia tam, gdzie ono usnęło, a ujęcie w pewien tryb jednostajności w miejscach jego samorzutnego two-

rzenia się, zaczęto na wielką skalę działalność oświatowo agitacyjną, mając na oku cel postępu rolniczego przedewszystkiem u tych, którzy stanowią krajowy warsztat produkcji, tj. u włościan.

Praca ideowa, pojęta w tym właśnie jej zrozumieniu, ujęta bez demagogji, a jedynie z wielkim zrozumieniem konieczności organizacji silnej, jednolitej i naprawdę tylko rolniczej, wydała niemal nadspodziewane rezultaty.

Już na drugiem posiedzeniu Centrali w dniu 21-go sierpnia br., na którym uchwalono jednostajny plan organizacji doświadczalnictwa, jesienią b. r. można było wykazać się nadzwyczajną ilością zgłoszeń, szczególnie tych właśnie, na których współpracę najwięcej chciano liczyć, t. zn. małorolnych. Biuro Centrali ponawiało parokrotnie zamówienia nawozowe i odmianowe, nie przypuszczano bowiem, aby tak krótki okres czasu, a nie mniej tak pobieżne przypomnienie rolnikowi zaniedbanej gałęzi podniesienia swego gospodarstwa, wystarczył na wzięcie ponownie udziału w zapomnianym doświadczalnictwie.

Towarzystwo Gospodarskie (przez swoją Komisję Doświadczalną) objęło właśnie ten bardziej dostępny rodzaj doświadczeń i organizację ich oparło na następujących zasadach:

1) Doświadczenia u większej własności przeprowadzane być mogą na skutek zgłoszeń indywidualnych poszczególnych reflektantów, przyczem wykonaniem ich zajmie się Towarzystwo, opierając się na najnowszych podstawach naukowego stosowania prób doświadczalnych. Koszta nasion i nawozów ponosi zgłaszający się, natomiast Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski obejmuje kierownictwo wspomnianych doświadczeń, oddaje bezinteresownie pomoc swych referentów, a nie mniej pośredniczy w nabywaniu odpowiedniego materjału (nawozy, nasiona) dla zapewnienia mu gwarancji jakościowej, oraz uzyskania dogodnej ceny nabycia.

2) Doświadczenia włościańskie (mała własność), prowadzone również pod kierunkiem Towarzystwa Gospodarskiego, są demonstracyjno pouczające, bezpłatne, przy równoczesnym poddaniu się wszystkim poleceniom i wskazówkom.

Z postępu rolniczego.

Działanie organicznych zanieczyszczeń wód stałego lądu na ryby. Często zdarza się, że ryby giną masowo wskutek niedbalstwa lub też umyślnego zanieczyszczenia rzek. Jedynie brakiem tlenu tłumaczy się zwyczajnie zabójcze działanie zanieczyszczonej wody. Wedł'a badań Surbeck'a i Steinmanne grają tu główna rolę przedewszystkiem trucizny gnilne. Trucizny tworzą się rzeczywiście tylko przy zmniejszonych ilościach tlenu, mogą się jednak dostać łatwo do rzek i strumyków z kloak i kanałów i tam działać zabójczo. Doświadczenia ustaliły, że szczególnie trujące jest działanie amonjaku. Także siarkowodór jest silnie trujący, osadza się jednak w wodach bogatych w tlen w bardzo krótkim czasie. Zgubne działanie amonjaku i siarkowodoru na ryby wód zanieczyszczonych wyprzedza znacznie stopniowo następujący zanik tlenu. Przytem zachodzą w małych strumykach pstrągowych, do których beczka gnojówki lub nawet zawartość zepsutego zbiornika gnojówki się dostała, silniejsze koncentracje aniżeli wyżej wspomniani badacze przy swoich badaniach pod uwagę brali. Te doświadczenia wykazały, że gnojówka wywołuje lekkie objawy zatrucia nawet przy rozcieńczeniu 1 : 50. Przy rozcieńczeniu 1 : 20 występowały ciężkie objawy zatrucia już po kilku minutach, ostateczne pływanie na grzbiecie następowało u pstrągów strumiennych po 20 – 26 minutach, u tęczowych pstrągów już po 5 do 8 minutach. Naturalnie, iż jeszcze szybciej objawiało się zatrucie przy rozcieńczeniach 1 : 10. W tym wypadku położenie się na bok i na grzbiet przychodziło po 5 do 7 minatach, a śmierć po 22 minutach. Jeżeli zawczasu wyjmie się ryby z wody zanieczyszczonej gnojówką i włoży do świeżej, płynącej wody, przychodzą z reguły prędko do siebie. Destylat gnojówki, zmieszany z ostudzoną wodą, okazał się nadzwyczaj trujący. To działanie trujące polega w pierwszej linji na zawartości amonjaku a w drugiej na obecności siarkowodoru. Granicą szkodliwości dla amonjaku okazało się połączenie 2 mg NH_3 na 1 litr wody. Także dla zwierząt bez kręgowych (*Gammarus pulex. Baetis rhodani*, larwa, *Ephemerellaignita*, arwa), okazał się amonjak bardzo trują cy. Przytem okazały się znaczne różnice w wrażliwości między larwą *Baetis* i larwą *Ephemerella.* W jednakowem rozcieńczeniu (100 mg NH_3 w 1 litrze) ginęły pierwsze po 6 minutach, drugie dopiero po 35. Oprócz amonjaku i siarkowodoru dostarcza gnicie w rzekach i jeziorach jeszcze innych materyj, o których się wie, że działają szkodliwie na istoty żywe. I tak według wspomnianych autorów są kresol i fenol trucizną, silnie na ryby działającą, która już w rozcieńczeniu 1 : 80.000 po kilku minutach śmierć sprowadza. Indol wywołuje u żab porażenia i wzmożoną czynność refleksyjną. Mniej trujący jest skatol. Do różnorodnych zasad gnilnych należy sepsyna, która jako wolna zasada a również jako sulfat w wodzie łatwo się rozpuszcza i w dawkach 0 03 gr, u psów wywołuje ciężkie symptomy zatrucia. Jako silną trucizną dla nerwów uważać należy metylguanidynę, metylamin i trimetylamin. Pochodne lecytyny są cholina i jej produkty, nazwane muskarina i neuryna, znane jako trucizny działające na serce. Nie jest jeszcze wiadome, czy i w jakim stopniu wymienione substancje w czasie procesów gnilnych w wodach są szkodliwe dla organizmów. Ażeby wydać stanowcze zdanie w tej zawiłej sprawie, trzebaby posiadać lepszą znajomość stosunków chemicznych w procesach gnilnych i przeprowadzić staranne studjum doświadczalne toksykologji. Prawdopodobnie oprócz substancji, które chemik dziś z pośród gnijących materji odróżnić jest w stanie, jest jeszcze wiele silnych trucizn, dotąd niezbadanych. Badane wody Szwajcarji i stosunkowo najbardziej zanieczyszczonej Limmat, uznane są jako produktywne wody jeszcze dla rybactwa. Takie zjawiska, jakie zachodzą w niemieckich rzekach nizinnych a także w francuskich i angielskich rzekach, bardzo często jak gnicie, przy obecności bakterji beztlenowych, śnięcie ryb, z powodu braku tlenu, tworzenie się w wodach całych ław szlamowych, zdarzały się na badanym przez Surbecka i Steinmanna terenie szwajcarskim tylko bardzo rzadko.

Drobne porady gospodarcze.

Leczenie wapniaku u kur. Hodowcy drobiu mają nieraz dużo kłopotu, gdy u ptactwa zjawią się na nogach, tak zwany »wapniak«. Drób ma »słoniowe nogi«, mówią niektórzy i gubią się w domysłach, skąd się to bierze.

Choroba zazwyczaj rozwija się powoli. Na razie łuska na nogach staje się mniej błyszcząca i miejscami odstaje. Tu i ówdzie zauważyć się dają niejako wapienne gruzełki, które rozrastają się ustawicznie. Nogi grubieją, tracą formę, narośla dosięgają dużych rozmiarów. Gdy jedna sztuka dostanie wapniaka — wnet i inne będą go mieć wcześniej czy później. Choroba ta nie jest niebezpieczna i rzadko powoduje śmiertelne wypadki, natomiast jest zaraźliwa, uporczywa i wycieńczająca organizm drobiu. To też, gdy stwierdzono, iż w stadku zjawił się wapniak, należy wziąć się niezwłocznie do walki z niebezpiecznym gościem.

Wapniak jest to rezultat zagnieżdżenia się pod łuską maleńkich kleszczyków, niewidocznych dla naszych oczu i tylko dostrzec je można przez szkła powiększające lub przez mikroskop, który powiększa nam przedmiot kilkaset razy. Kleszczyki te właśnie powodują wydzielanie wapiennych narośli, które są widoczną oznaką tej choroby.

Skoro określiliśmy chorobę i znamy jej powstanie, łatwiejsza będzie walka. Jak się łatwo domyśleć, polegać będzie ona na tymżeby jak najprędzej zniszczyć kleszczyki. Oczywiście będą tu wskazane różne środki dezynfekcyjne. Jednakże, aby środki te dosięgły ukrytych pod łuską kleszczyków, należy przedtem usunąć wapienne narośla. Gdy, byśmy je odrywali, sprawiłoby to duży ból ptactwu i obnażylibyśmy krwawiące rany. Dlatego należy działać łagodniej, a więc najpierw rozmiękczyć narośla. Do tego celu nadają się różne środki: przedewszystkiem, szare mydło, którym smarujemy gałganki i zawiązujemy nogi. Po dwu dniach zazwyczaj wapniaki zmiękną i z łatwością je można usunąć. Można zamiast szarego mydła wziąć waseliny lub smalcu i dodać doń trochę kreoliny, albo dziegciu, lub tak zwanego »karbolineum« i zrobić jak poprzednio. Gdy wapień się oczyści, nogi wytrzeć kilka razy jeszcze maścią. Dobrze działa również nafta, a najle-

piej »peruwiański balsam«, który można dostać w aptece. Balsam można rozcieńczyć spirytusem i wcierać kilka razy, wreszcie wysmarować nogi tłuszczem, a choroba przejdzie zupełnie. Niektórzy smarują nogi olejem lnianym z naftą i kwiatem siarczanym i t. p.

Nagół trzeba pamiętać, iż najpierw musimy usunąć w najłagodniejszy sposób narośla, a później wszelkie smarowidła się nadadzą, jeśli będą się składać z tłuszczu i jakiegoś środka dezynfekcyjnego.

Dosyć ciekawy sposób walki z wapniakiem polega na tym, iż wzdłuż grzędy, na której nocują kury, wydłubuje się roweczek takiej wielkości, aby weń zmieścił się cieniutki sznureczek, który maczamy w nafcie, a koniec którego pogrążamy w buteleczce z naftą. Nafta po sznureczku idzie jak po knocie wzdłuż grzędy, a kury, siadając na niej, mają ciągłą styczność z naftą, która po pewnym czasie zabija wszystkie pasorzyty, a więc nietylko kleszcze wapniaka, ale również wszy i t. p.

Naogół wapniak panuje najwięcej w kurnikach wilgotnych, brudnych i ciemnych. Gdzie dużo słońca, gdzie sucho i przestronno, tam wapniak rzadko zawita.

Wśród ras cudzoziemskich najwięcej skłonne do wapniaka są kury »Langshany«. To też stare sztuki tych kur mają bardzo często »słoniowe nogi«. Więcej odporne są rasy lekkie i nasze kury krajowe.

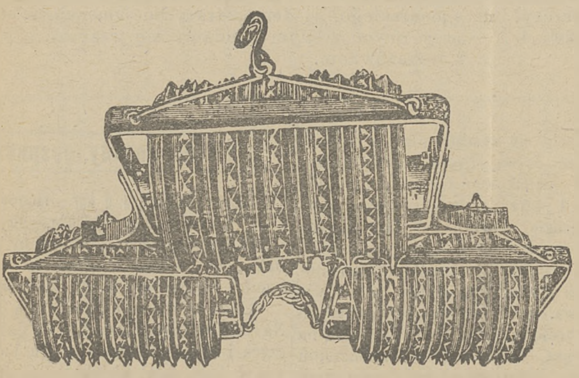


Fig. 1. Wałek pierścieniowy zębaty *(Croskill)*. (Do odpowiedzi na pytanie 7).

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Zastosowanie chłodnictwa w rybactwie. Sokołowski Stanisław. Poznań, 1922. 8-a str. 16. Bibl. rybacka Nr. 7.

Autor przedstawia znaczenie chłodnictwa w rybactwie i omawia sposoby, zmierzające do konserwowania produktów w większych ilościach przy zastosowaniu zimna. W dalszym ciągu tłumaczy, że słaby stan rybactwa w Polsce jest wynikiem braku odpowiedniej organizacji, braku uświadomienia sfer kupieckich i producentów o konieczności wprowadzenia udoskonaleń w tej dziedzinie gospodarki. Dużo ryb marnuje się dla braku odpowiedniej organizacji, wskutek czego producent nie stara się o powiększenie produkcji. I, gdy we wszystkich krajach ryby są najtańszym produktem spożywczym i służą przeważnie jako pożywienie dla uboższych warstw ludności — w Polsce ceny ryb są na tak wysokim poziomie, że ryby są dostępne właściwie tylko dla ludzi zamożnych.

Nie mamy zupełnie ryb mrożonych; nie posiadamy składów chłodni i wagonów chłodni.

Autor podaje zestawienie instalacji chłodnictwa w różnych państwach i z tegoż kilka liczb wyjmujemy: oto Niemcy mają 5.400 instal. chłodn., Francja 1350, Holandja 185, Dania 350 a Polska 70! i podczas gdy we Francji 77 chłodni przypada na miljon mieszkańców — tu u nas zaledwie 3.

Słusznie bardzo twierdzi p. S., że budowa składów-chłodni nie jest ani zbytkiem, ani zabawą, ale koniecznością bez której o szerokim rozwoju rybactwa nie może być mowy. Po bliższe szczegóły odsyłamy czytelnika do tej interesującej broszury.

S. Pawlik.

Plan zagospodarowania stawów karpiowych. Popowski Wacław. Część I. Szacowanie produkcyjności stawów istniejących i projektowanych. Poznań 1922. 8 o Str. 22. Bibl. ryb. Nr. 4.

W przedmowie zapowiada p. redaktor Bibl. rybackiej, wydawnictwo kilku broszur, dotyczących gospodarki karpiowej, nadto dowiadujemy się o autorze, iż jest długoletnim doświadczonym praktykiem w zawodzie na ziemiach polskich: »od źródeł Wisły, po Litwę i żyzne Podole«.

P. Popowski zupełnie słusznie podkreśla, iż mimo 5-cio wiekowej hodowli ryb w Polsce i odrodzenia karpiarstwa, dokonanego w ub. wieku na terenie ziem polskich (polska rasa karpia), oraz poważnych rezultatów hodowli tegoż, (Zator, Tomice, Ryki i w. i.), nie zdołaliśmy wytworzyć odpowiedniego przemysłu rybnego na szerszą skalę. Brakło planowej pracy, brakło metod ustalonych. Inżynierom meljoracji brakło metodycznych wskazań z dziedziny gospodarki praktycznej, a nieliczni hydrobiologowie zamiast poświęcać się pracom naukowo doświadczalnym, musieli równocześnie pełnić funkcje instruktorów gospodarstwa rybnego.

Według autora plan zagospodarowania stawów winien uwzględnić:

1) Możliwie ścisłe ustalenie spodziewanej produkcji poszczególnych stawów danego gospodarstwa.

2) Obliczenie obsad stawów z podziałem na kategorje stawów zarybkowych, kroczkowych i kupieckich.

3) Zaprojektowanie karmienia sztucznego.

Autor zajmuje się rozwiązaniem zagadnienia szacowania produkcyjności stawów istniejących i projektowanych. Omawia nasamprzód dotychczasowe sposoby szacowania stawów, prostuje mylne poglądy na tem polu; za podstawę klasyfikacji bierze dwa czynniki: stałe i zmienne. Stałe czynniki to gleba dna stawu i rodzaj wody staw zasilającej. Klasyfikacja gleb liczy 5 klas, obejmujących 10 typów; klasyfikacja wód zasilających stawy liczy również 5 klas z 6 kategorjami wód.

Autor objaśnia poszczególne klasy i układa dla naszych warunków klimatycznych tablicę pomocniczą, ułatwiającą przeprowadzenie zasadniczego szacowania stawów.

Następnie rozpatruje p. P. czynniki zmienne: początkową zasobność stawu, oraz zabiegi hodowców, a więc ugorowanie stawu, uprawę rolną jego dna i nawożenie. Omówiwszy te czynniki, układa preliminarz przyrostów na dany rok na podstawie podanego wzoru. Zakończa swoją bardzo interesującą pracę tabelką naturalnego przyrostu z 1 ha w kg. Wynosi tenże dla I kl. 145—180 kg; dla II kl. 109—144 kg; dla III kl. 13—108 kg; dla IV kl. 37—72 kg i dla V kl. do 36 kg.

Liczby powyższe odnoszą się jedynie dla gospodarstw karpiowych. Broszurę p. Popowskiego, polecamy gorąco wszystkim, których powinna zainteresować gałęź rybactwa krajowego.

P. Pawlik.

Z działalności władz i inst. roln.

Nasiona kwalifikowane. W »*Rolniku*« nr. 2, strona 24, w spisie nasion odnośnie do owsa, zaszły omyłki, które niniejszem prostujemy, mianowicie ma być:

Owies »Zwycięzca« B. Komornicki, Starogród, Ulwówek i Turady (Żydaczów) I ods. 30 ha, zaś w miejsce odmian »Nieznany« i »Pomorski«, należy wstawić »Duppawski Stieglera«.

Kredyty dla osadników. Ministerstwo rolnictwa postanowiło wyasygnować w najbliższym czasie 200 miljonów Mk celem udzielenia zapomóg na zagospodarowanie osadnikom wojskowym.

Zapomogi otrzymają tylko ci osadnicy, którzy dotychczas z pomocy państwowej nie korzystali. Wydawane one będą analogicznie jak w roku ubiegłym, ale zapewne nie ulegną opóźnieniu. Istnieje projekt wydatnego zaangażowania w tej akcji spółdzielni rolniczo handlowych, które, otrzymawszy odpowiednią gotówkę i wykazy osadników, uprawnionych do otrzymania kredytu, wydawać będą te nasiona lub narzędzia rolnicze, które osadnikowi najbardziej są potrzebne. Da to z jednej strony poważne korzyści osadnikom, umożliwiając im otrzymanie zapomogi w postaci najpotrzebniejszych im rzeczy, z drugiej zwiększy obroty spółdzielni i wpłynie tym samym na rozwój tych tak ważnych organów obecnego życia ekonomicznego na kresach.

Niestety jednak, cała kwota, przeznaczona tym razem na zapomogi, przy obecnym kursie marki, zaledwie w bardzo małym stopniu zdoła zaspokoić potrzeby. Najwyższa zapomoga 300 tysięcy Mk, jaką będzie mógł otrzymać osadnik, o wiele nie dosięga ko-

niecznego minimum. Jeżeli się uwzględni, że dziś za miljon Mk wcale nie nadzwyczajnego konia ledwie kupić można, to jasnem się okaże, że osadnikowi należałoby dać najmniej 5—10 miljonów kredytu na zagospodarowanie się. Tymczasem o takich sumach nawet marzyć w dzisiejszych warunkach nie można. Dlatego Sejm powinien w najbliższym czasie podnieść kredyty na osadnictwo.

Sprawy podatkowe. Ministerstwo Skarbu złożyło w kancelarji Sejmowej projekt ustawy o wyrównaniu podatków gruntowego i domowego.

Artykuły, odnoszące się do byłego zaboru austrjackiego, oraz zawierające ogólnie wiążące postanowienia, mają następujące brzmienie:

Art. 1. Na obszarze byłego Królestwa Polskiego, oraz byłego zaboru austrjackiego wraz z Spiszem i Orawą i pruskiego, podwyższa się, poczynając od 1 stycznia 1923 r., czterdziestokrotnie kwoty państwowych podatków gruntowych, oraz dodatków państwowych do tych podatków, pobierane na zasadzie ustaw, obecnie obowiązujących.

Art. 3. Na obszarze byłego zaboru austrjackiego w gminach wiejskich, oraz w gminach miejskich, nieobjętych ustawami krajowemi z 13 marca 1889 r. (Dz. Ur. nr. 24), i z 3 lipca 1896 r. (Dz. U. Ukr. nr. 51), wprowadza się, poczynając od dnia 1 stycznia 1923 r., wzamian taryfy podatku domowo-klasowego, stanowiącej załącznik do § 8-go austrjackiej ustawy z dnia 9 lutego 1882 r. (Dz. Ust. Państw. nr. 17), nową taryfę. Taryfa ma zastosowanie również na obszarze Spisza i Orawy.

Ceny liści tytoniowych. Ustanowione w punkcie pierwszym rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 października 1922 r. (Dz. Urz. M. Sk. nr. 26. poz. 464) ceny monopolowe za krajowe liście tytoniowe ze zbioru roku 1922 zmienia się, jak następuje:

Tytonie czerwono kwitnące: liście doborowe 3200, I klasa 2800, II klasa 2400, III klasa 2000, brak 1200, paterucha 500 Mk; Tytonie żółto kwitnące: za liście doborowe 1600, I klasa 1400, II klasa 1200, III klasa 1000, brak 600, paterucha 250 Mk. Cena za 1 kilogram loco, stacja odbiorcza, za 1 kilogram czystego zdrowego nasienia z roślin czerwono kwitnących i z plantacji, wybranych przez Zarząd Monopolu Tytuniowego 5000 Mk.

Plantatorom, którzy sprzedadzą Zarządowi Monopolu Tytuniowego powyżej 100 kg liści tytuniowych, wypłacona będzie premja w wysokości 10% kwoty, przypadającej im tytułem ceny za sprzedanie Monopolowi liście »doborowe« I i II klasy, o ile przeciętna cena wszystkich sprzedanych liści przy tytuniu czerwono kwitnącym przewyższać będzie 2.400 Mk, a przy tytuniu żółto kwitnącym 1200 Mk za 1 kg, a waga liści przyjętych przy wykupie jako liście »doborowe« I-ej i II-ej klasy większa będzie od wagi reszty zakupionych liści.

Ceny, oznaczone niniejszem rozporządzeniem, odnoszą się do wszystkich liści tytuniowych, dostawionych przy wykupnie liści ze zbioru roku 1922 r.

Pozostałe ustępy powołanego rozporządzenia pozostają bez zmiany.

Rozdawnictwo ziemi żołnierzom W. P. w 1923 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłasza wezwanie kandydatów do wnoszenia podań o nadział ziemi w r. 1923.

Bliższe warunki podane są komunikacie Wydziału Osad Żołnierskich tegoż Ministerstwa, ogłoszonym w nrze 5 »Monitora« z 8 stycznia 1923 r. *k.*

Sejmik rolniczy. Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski wspólnie ze Związkiem Ziemian wschodnich Województw Małopolski urządzają w dniach od 15—28 lutego b. r. włącznie Sejmik rolniczy, na którego program składać się będą:

1. wykłady o poziomie akademickim, tworzące systematyczny kurs o tematach aktualnych z dziedziny rolnictwa;

2. szereg zebrań, omawiających najważniejsze zagadnienia natury gospodarczej i społecznej, których celem będzie zawiązanie i skuteczne przeprowadzenie akcji, zadośćczyniących najważniejszym postulatom sfer rolniczych;

3. szereg obrad i posiedzeń instytucyj społecznych,ześrodkowujących koła rolnicze i gospodarskie.

Szczegółowy program wykładów oraz porządek dzienny zebrań podane zostaną do wiadomości interesowanych zapomocą osobnych komunikatów w dziennikach i tygodniku niniejszym. Poza tem udzielać będzie Towarzystwo Gospodarskie i Związek Ziemian wszelkich informacyj w tym przedmiocie w pierwszych dniach lutego br., po ustaleniu szczegółowego planu czynności.

Obecnie nadmienia się, że wykłady rolnicze odbywać się będą w dniach od 15 do 20 lutego włącznie, poczem będą miały miejsce zebrania Towarzystwa Gospodarskiego, Związku Ziemian, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Towarzystwa Gospodarskiego wykształcenia kobiet, oraz Związku Kół Małopolskich Ziemianek, w terminach między 21 a 28 lutego.

Wykłady obejmą PP. Prof. Marjan Górski, Prof. Henryk Gurski, Prof Gołogórski, Prof. Janowski, Prof. Malsburg, Prof. Markowski, Mattauschek, Prof. Pawlik, Reinhardt, Rutowski, Jerzy Turnau, Zabłocki i Prof. Załęski, na tematy: zasady genetyki w zastosowaniu do praktyki hodowlanej, teorji dziedziczności w zastosowaniu do rolnictwa, zadania ziemian w dziedzinie kooperatywy rolniczej, azotniaku, wyboru nasienia, znaczenia uszlachetniającej hodowli traw, międzyplonów, wyboru rozpłodników przy chowie bydła, świń i inne.

Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Spółek rolniczo handlowych przy Towarzystwie Gospodarskim we Lwowie odbyło się dnia 16 grudnia 1922 r., na którem w wyczerpującym referacie »O organizacji handlu jajami« omawiano politykę Rządu polskiego w tym dziale gospodarczym, oraz pracę, którą należałoby w tej sprawie zorganizować i w czyn wprowadzić.

W sprawie doświadczeń polowych. Sekcja doświadczalna Tow. Gosp. W. M. zawiadamia wszystkich interesowanych Członków Towarzystwa, że wobec uchwalenia nowych warunków zgłaszania się do doświadczeń wiosennych w bieżącym roku, wszelkie wspomniane zgłoszenia uskuteczniane być mogą jedynie w drodze przez poszczególne Koła Gospodarskie, Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego, ewentualnie dawne Oddziały Towarzystwa, nie zaś wprost przez Sekcję Doświadczalną we Lwowie.

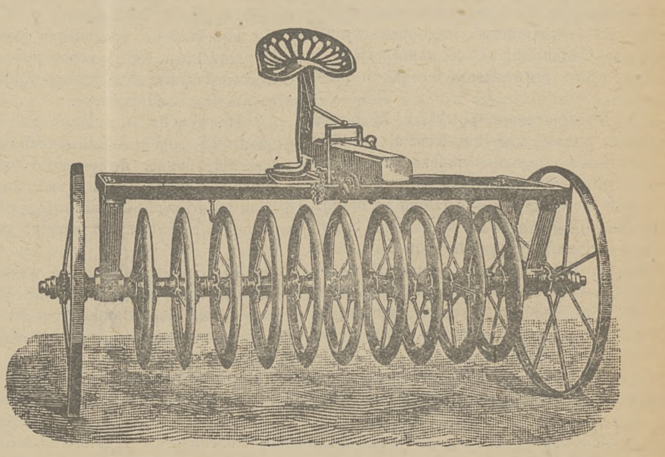


Fig. 2. Wał *Campbell'a* (Do odpowiedzi na pyt. 7)

W związku z powyższemi, Sekcja podaje poniżej do publicznej wiadomości wspomniane warunki przyjmowania zgłoszeń i sposób przeprowadzania doświadczeń, zaznaczając, że w najbliższym nrze »*Rolnika*« ogłosi ogólny schemat rodzaju doświadczeń, jakie w bieżącym sezonie będzie przeprowadzać.

Warunki owe brzmią następująco:

§ 1. Sekcja doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego, jako organ tego Towarzystwa, kierujący wszelkiemi sprawami w zakres doświadczalnictwa wchodzącemi, prowadzi doświadczenia tak jesienne jak i wiosenne 2-rodzaju: a) doświadczenia u większej własności i b) doświadczenia u małorolnych.

§ 2. W związku z podziałem powyższym, Okręgowe Towarzystwa Gosdodarskie w porozumieniu z Sekcją, powołane są do centralizowania wpływających zgłoszeń, dzieląc je według powyższego, na doświadczenia u własności większej i małej.

§ 3. Warunkiem, umożliwiającym korzystanie z pomocy Sekcji w tym zakresie pracy rolniczej, jest należenie w charakterze członka

do Koła Gospodarskiego, ewentualnie Okręgowego Towarzystwa (Oddziału Towarzystwa.

Niecżłonkom, Sekcja z pomocą swoją stanowczo przyjść nie może.

§ 4. Wobec powyższego Sekcja doświadczalna nie będzie przyjmować żadnych zgłoszeń, które nie są ewidencyjnie przeprowadzone przez Okręgowe Towarzystwa.

§ 5. W celu umożliwienia terminowej dostawy nasion i nawozów, zgłoszenia uskutecznione zostać powinny w takim czasie, aby Sekcja zestawienie zgłoszeń, nadesłanych jej przez biuro Okręgowego Towarzystwa, otrzymała najpóźniej do oznaczonego przez Sekcję terminu.

§ 6. Doświadczenia u większej własności prowadzić będzie Sekcja tylko według ustalonych wymogów doświadczalnej metodyki. o ile chodzić będzie o tematy ścisłe, w wypadku zaś doświadczeń demonstracyjnych u większej własności, zastosowane zostaną te same sposoby prowadzenia ich jak u małej własności.

§ 7. Doświadczenia powyższe są płatne, właściciel ponosi wszelkie koszta, związane z prowadzeniem tego doświadczenia. Szczegółowe normy pokrywania kosztów wyjazdów referentów Towarzystwa, ustalone w najbliższym czasie, ogólnie dla wszystkich Sekcyj Towarzystw, zostaną przesłane do wiadomosci Okręgowym Towarzystwom Gospodarskim.

§ 8. Doświadczenia u małej własności prowadzi Sekcja bezinteresownie, dostarczając odpowiednich nasion i nawozów, oraz pomoc techniczną do wykonania.

§ 9. W każdym Kole Gospodarskiem prowadzić może Sekcja doświadczenia tylko u 2 członków tego Koła przyczem u jednego z nich odmianowe, u drugiego nawozowe.

§ 10. Członek Koła Gospodarskiego, u którego Sekcja doświadczenia prowadzi obowiązany jest do następujących świadczeń:

a) przygotować możliwie jak najrychlej glebę pod doświadczenie, a role pozostawić w takiem miejscu, aby znajdowała się na terenie możliwie równym, (bez brózd i kamieni), w polu mającym przeznaczenie pod rośliny jare;

b) Zobowiązać się do pokazu doświadczeń wszytkim, chętnym zwiedzania okolicznym rolnikom, bez czynienia żadnych przeszkód na tym polu;

c) Pielęgnować zasiewy i stosować względem nich tę samą ochronę i zabezpieczenie, jak i na reszcie swego pola; zbiór przeprowadzać ściśle według instrukcji Sekcji i jej wskazówek;

d) Członkowie Koła Gospodarskiego zobowiązani są oświadczyć gotowość każdorazowego dostarczenia furmanki do najbliższej stacji kolejowej, dla przybywającego urzędnika Towarzystwa Gospodarskiego;

e) W razie zażądania po zbiorze próbki do badań labor. przez Sekcję, o bezwzględne i najrychlejsze nadesłanie jej, drogą przez Okręgowe Towarzystwo.

§ 11. Wielkość pola doświadczalnego u 1 członka nie może przekraczać obszaru 10 arów (1000 m²) pod jedną odmianę lub jeden rodzaj nawożenia, przyczem odpowiednie ułożenie pola i wymiary zastrzega Sekcja sobie.

§ 12. Ilość powtórzeń przy doświadczeniach ścisłych (większa własność) wynosić będzie 6 poletek, w doświadczeniach demonstracyjnych (mała własność) 1-krotna.

§ 13. Członkowie Koła Gospodarskiego wybierają z pośród siebie 2 rolników, u których doświadczenia mają być przeprowadzone, a po porozumieniu się wzajemnem, oraz zdecydowyniu rodzaju doświadczeń, zgłaszają pisemnie prośbę na ręce Okręgowego Towarzystwa, zaznączając w niej, jakie odmiany pragnęliby pozyskać, ewentualnie z jakiemi nawozami życzyliby sobie przeprowadzać demonstracje.

§ 14. Odnośnie do powyższego, poleca Sekcja porozumienie się mniej światłych rolników z ludźmi znającymi lokalne warunki glebowe, klimat i inne, a to w celu racjonalnego korzystania z doświadczeń. Sekcja pójdzie w kierunku uwzględnienia słusznych życzeń reflektantów.

§ 15. Większa własność w podobny sposób, przedstawia swoją próbę pisemnie przez Okręgowe Towarzystwo, wyszczególniając swoje życzenia i uzasadniając je.

§ 16. W obu wypadkach reflektanci obowiązani są obok istotnego uskutecznienia zgłoszenia, podać równocześnie rodzaj gleby, podglebia, nawożenia od 3 lat, stosowany na danym polu przedplon. zimową uprawę mech., położenie, odległość od poczty, kolei i telegrafu.

§ 17. Sekcja uskutecznia wysyłkę nasion i nawozów pośrednio na ręce Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego, z zaznaczeniem dla kogo przesyłka jest przeznaczona i co zawiera.

§ 18. Założenie pola doświadczalnego przeprowadzą Organa Sekcji, ewentualnie Okręgowe Towarzystwa, w myśl obowiązujących instrukcji.

§ 19. W pracach tyczących się pomiarów, zasiewu oraz zbioru, obowiązani są służyć pomocą ci członkowie Koła, u których dane doświadczenia się przeprowadza. W szczególności obowiązani są przed przyjazdem delegata Sekcji stanowczo mieć przygotowaną rolę pod doświadczenie, odpowiednią ilość palików znacznikowych, tyczek itp. Wreszcie członek, u którego Sekcja prowadzi doświadczenia, obowiązany jest w dniu przyjazdu urzędnika być obecnym przy pracach tegoż.

§ 20. Odnośnie do doświadczeń u większej własności, gdzie koszta przeprowadzenia doświadczenia ponosi właściciel, Sekcja z racji swej uchwały zaznacza, że przed założeniem pola doświadczalnego obowiązany jest tenże wyrównać rachunek za wysłane nasiona lub nawozy, a następnie do pokrycia tych wszystkich innych kosztów, które Sekcja poniesie przy ich zakładaniu.

§ 21. PP. sekretarze Okręgowego Towarzystwa prowadzą u siebie dokładną ewidencję zgłoszeń, oraz przeprowadzonych doświadczeń, zwracają uwagę na terminowość załatwienia tych spraw. w celu uniknięcia zwłoki przy zasiewach. W dziale tym, praca Sekcji, oraz PP. sekretarzy iść musi po bezpośredniej linji porozumienia.

§ 22. Członkowie, którzy z własnej winy przyczynili się do anulowania doświadczeń nie wykonali wczesnych prac przygotowawczych itp, będą ponosić wszelkie koszta wynikające z tytułu tego rodzaju postępowania. W razie niedoprowadzenia doświadczenia do efektownego końca, niezałożenia doświadczenia itp. z winy członka Towarzystwa Gospodarskiego u którego doświadczenie miało być przeprowadzone, ponosi tenże, o ile podpada pod regulamin dla małej własności, zwrot wszystkich istotnie poniesionych przez Towarzystwo kosztów wraz z djetą i kosztami podróży, o ile zaś podpada pod regulamin dla większej własności, prócz powyżej wymienionego zwrotu, także nałożenie kary konwencjonalnej w wysokości unormowanego honorarjum, minimum równowart. 100 kg żyta, według notowań każdoczesnych giełdy lwowskiej.

§ 23. Sekcja, po otrzymaniu w oznaczonym terminie zgłoszeń przez Okręgowe Towarzystwo zawiadomi natychmiast interesowanych o swej zgodzie na przeprowadzenie doświadczeń, podając równocześnie rodzaj tychże i instrukcje, tyczące się jego przeprowadzenia.

§ 24. Koła Gospodarskie, odnośnie do małej własności, zaś administracje większej własności obowiązane są powiadomić Sekcję o uskutecznieniu zasiewów, oraz utrzymywać stałą łączność podczas całego okresu trwania doświadczenia.

§ 25. Jako ostateczny termin uskutecznienia zgłoszeń wiosennych ustala się datę 15 lutego.

Opłaty za zwierzęta, przyprowadzone na targi i jarmarki w województwie lwowskiem. Gminy mogą pobierać na targach i jarmarkach, na których dozór fachowy pełnią l e k a r z e w e t e r y n a r y j n i, opłaty do wysokości nie przekraczającej:

300 Mk za sztukę dorosłego konia;

150 Mk za sztukę źrebięcia do 2 i pół lat (oznaka 2 stałe zęby);

200 Mk za sztukę dorosłego bydlęcia;

100 Mk za sztukę jałownika do 2 lat (oznaką 2 stałe zęby);

100 Mk za sztukę świń tuczonych;

50 Mk za sztukę cieląt, owiec, kóz, świń użytkowych (chudych);

20 Mk za sztukę prosiąt, w workach kojcach przywożonych.

Oseski przy matkach są wolne od opłaty.

Na targach i jarmarkach, gdzie targowice są należycie urządzone, ale chwilowo nie są pod dozorem lekarzy weterynaryjnych opłaty mają wynosić:

150 Mk za sztukę konia, 100 Mk za sztukę bydła rogatego, 50 Mk za sztukę świń tuczonych. 50 Mk za sztukę cieląt, owiec, kóz, świń użytkowych (chudych), 10 Mk za sztukę prosiąt, przywożonych w workach, kojcach.

Oseski przy matkach są wolne od opłaty.

Na targach i jarmarkach, gdzie dozwolono na odbywanie targów, mimo że targowica urządzeniem nie odpowiada wymogom policyjno weterynaryjnym, a nadzoru nie wykonuje lekarz weterynaryjny:

20 Mk za sztukę bydła rogatego lub konia, 15 Mk za sztukę świń rzeźnych, 10 Mk za sztukę cieląt, owiec, kóz, świń użytkowych (chudych), 5 Mk za sztukę prosiąt, przywożonych w workach, kojcach.

Oseski przy matkach są wolne od opłaty.

Nadto województwo lwowskie zezwoliło na pobór:

30 Mk za każdą sztukę do 10 sztuk, a po 10 Mk za każdą dalszą sztukę świń, względnie cieląt, przetrzymywanych w chlewach spędowych, znajdujących się na targowicy na zwierzęta; 50 Mk do 50 kg, a po 20 Mk za każde dalsze 50 kg ciężaru zwie-

zęcia, odważonego na wadze, ustawionej nad targowicy na zwierzęta.

Nowa skala podatku dochodowego. Wobec spadku marki, w najbliższym czasie mają być przesunięte stawki podatku dochodowego, przy równoczesnem podwyższeniu minimum egzystencji, wolnego od podatku. Jak słyszymy, minimum egzystencji ma być określone na 2,000.000 Mk (zamiast teraźniejszych 180.000 Mk) Stopa procentowa od wysokości dochodu 2,000.000—2,600.00 Mk ma stanowić 2%; od 20—22 milj. Mk 8·3%, od 49—52 milj. Mk 14½% od 115—120 milj. Mk 25%. Do dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę stosuje się inne stawki.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Reklamacje w sprawie nieotrzymanych numerów są wolne od opłaty pocztowej. Wystarczy otwarta kartka bez marki, z adresem Administracji Ekspedycja u nas odbywa się bardzo starannie, w większości wypadków zatem egzemplarze giną na poczcie.

Sprostowanie. W 2 Nr. »Rolnika« wkradła się w nazwisku autora pomyłka, którą niniejszem prostujemy.

A mianowicie autorem art. »W sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków« jest p. Andrzej Tretiak, a nie — jak to mylnie wydrukowano — Trzeciak. *Red.*

Produkcja soli potasowych w Polsce wykazuje szybki wzrost: w r. 1921 wydobyto 14816 tonn soli potasowych i 9316 tonn kainitu, w r. 1922 w I półroczu 20.186 pierwszych i 6456 drugiego.

Rozbudowa kopalni kałuskiej, zastosowanie wielu technicznych ulepszeń i przygotowania do eksploatacji złóż siarczanu i potasu w Stebniku pozwalają się spodziewać prześcignięcia tych rezultatów w r. 1923. *K.*

Kolonizacja wewnętrzna w Niemczech. Celem popierania kolonizacji, zamierza Rząd przekazać na jej cele podatek od przyrostu wartości. W r. 1922 wstawiono do budżetu Rzeszy 200 mil. Mk na budowę osiedli robotników rolnych, a 100 mil. na zagospodarowanie robotników rolnych, pozbawionych pracy wskutek parcelacji folwarków.

Dokładano starań w celu poparcia akcji, mającej na celu rozpowszechnienie systemu długotrwałych dzierżaw z klauzulą kupna wydzierżawionego gospodarstwa.

Na t. zw. *Reichssiedlungskonferenz*, odbytej u schyłku 1922 r., zgodzono się, że akcja szersza nie może liczyć na powodzenie przez stabilizację waluty niemieckiej. *K.*

Z rosyjskiego rolnictwa. Układy pomiędzy firmą Krupp'a a Sowjetami co do wydzierżawienia 25.000 dziesięcin, czyli prawie tyleż hektarów w południowo wschodniej Rosji, mają się ku końcowi. Finansowaniem przedsiębiorstwa zajmą się kapitały ros. azjatyckie i angielskie a Towarzystwo otrzyma prawo wywożenia za granicę wyprodukowanego przez się zboża.

Tak pomyślana Koncesja rolnicza ma być przedsięwzięciem w wysokim stylu, mającym na celu nie tylko postępowe rolnictwo i wywóz zboża na wysoką skalę, ale wogóle otworzenie niemieckiemu przemysłowi w dziale maszyn rolniczych nowego rynku zbytu i zatrudnienia całego sztabu fachowych ludzi.

»Jarmark kontraktowy« w Kijowie. Z »Kurjera Warszawskiego« dowiadujemy się, że władze Ukrainy sowieckiej urządzają targi w 1923 r. pod nazwą »Jarmark kontraktowy«.

Dla zorjentowania się przytaczamy wyjątki z ustawy o kontraktach, zatwierdzonej przez organy państwowe Ukrainy.

1) Celem targów kontraktowych jest wznowienie wymiany naturalnych bogactw Ukrainy na wyroby przemysłu rolniczego i fabrycznego.

2) Targi mają być o charakterze państwowym. Handel na targach będzie prowadzony przez państwowe organizacje, trusty, kooperatywy, jako też przez osoby prywatne oraz firmy państw zachodniej Europy.

3) Targi odbędą się w terminie od 15 lutego do 1 kwietnia 1923 roku.

4) Targi posiadają teren i zabudowania oprocz domu, używanego na kontrakty przed wojną i placu, jeszcze dom byłego klasztoru greckiego. Wszystkie lokale i place przeznaczone na targi znajdują się w rozporządzeniu komitetu targów.

5) Komitet targów stanowią: przedstawiciele rady miasta, giełdy towarowej, banku państwowego, rady gospodarczej, zarządu kolei żelaznych prawego brzegu, wniesztorgu cukrowniczego, leśnego, garbarskiego i innych gałęzi przemysłu.

6) Wśród wielu obowiązków, włożonych na komitet targów, znajdujemy następujące: »Komitet targów organizuje wystawy towarów współczesnego przemysłu Rumunji, Polski, Czecho-Słowacji i Niemiec«.

7) Środki finansowe targów składają się z wpłat firm, biorących udział, państwowego subsydjum i innych wpływów.

8) Z osób dawniej znanych jednym z głównych wykonawców w komitecie targów jest p. F. S. Burczak.

Do powyższych informacji możemy dodać, że rada komisarzy ludowych Ukrainy czyniła umyślne starania przez radę pracy i obrony w Moskwie, w celu uzyskania maksymalnych ulg dla państw zachodniej Europy, t. j.: a) nieograniczony wjazd przedstawicieli zagranicznych firm; b) wwóz i wywóz towarów pomimo wniesztorgu; c) zmniejszenie cła, a dla niektórych towarów zniesienie cła do chwili sprzedaży takowych na targach; d) obniżenie taryfy kolejowej i t. p.

Wkrótce będzie ogłoszona nomenklatura surowców jakie rząd i organizacje, biorące udział w targach, zgromadzą w Kijowie, jako towar wymienny.

Wszystkie towary przywiezione na targi za pozwoleniem właściwych władz, mogą być sprzedane przez cudzoziemców bez żadnych ograniczeń.

Kupcy zagraniczni wzamian za sprzedane towary otrzymają pozwolenie na wywóz ekwiwalentu w surowcach, nabytych na Ukrainie

Przedstawiciele polskich placówek państwowych podkreślają poważne zorganizowanie targów i potrzebę ich wyzyskania przez polskich przemysłowców i kupców. Również nasi przedstawiciele rządowi zaznaczają potrzebę natychmiastowego rozpoczęcia kroków, t. j. ogłoszenia firm w tamtejszych gazetach, zgłoszenia firm, pragnących wziąć udział w jarmarku. Czesi zgłosili dotychczas 33 firmy, Niemcy 23.

Dodajmy jeszcze, że oprócz zakupu towarów, które znajdą się na »jarmarku kontraktowym« w Kijowie, będą robione zamówienia na zasadzie przywiezionych okazów.

Kanadyjskie kooperatywy zbytu lnu. Organizacje sięgają roku 1914 i zapoczątkowane zostały przez federacyjne i prowincjonalne Ministerstwa Rolnictwa. Zarządy te dostarczyły bezpłatnie ekspertów do ulepszenia uprawy lnu, nauki dostosowania i pakowania produktów, nadto zaś urządziły w r. 1917 centralę zbytu w Toronto, połączoną ze składami, i nawiązały korzystne dla producentów kontrakty zaliczkowe z bankami. Równocześnie postępowała organizacja lokalnych towarzyst, które w r. 1918 połączyły się w związek współdzielczy kanadyjskich producentów lnu z siedzibą w Toronto. Związek ten przyjął agendy rządowej centrali i jest obecnie centralną ajencją zbytu kooperatyw.

Związek nie pracuje dla zysku i zadowala się szczupłą prowizją, wystarczającą na pokrycie kosztów administracyjnych i zasilanie funduszów rezerwowych. Na czele Związku stoi Rada zawiadowcza, złożona z 15 członków: każda prowincja musi być reprezentowana w Radzie i deleguje do niej najmniej 1, a najwyżej 3 członków. W styczniu każdego roku odbywa się Walne zgromadzenie Związku, obsyłane przez delegatów wszystkich prowincyj w ilości, oznaczonej przez Radę. Każdy delegat ma prawo do 1 głosu bez względu na ilość udziałów.

Kapitał zakładowy Związku wynosi 200.000 dolarów kanadyjskich i składa się z udziałów po 10 dolarów, w r. 1920 subskrybowano udziałów na 55.410 dol., a wpłacono gotówką 46.131 dol.

Rada administracyjna może zaciągać pożyczki i emitować w tym celu obligacje o nominalnej wartości powyżej 100 dolarów za sztukę. Fundusz rezerwowy zasila się corocznie przelaniem 1% czystego zysku bilansowego.

W r. 1920 wynosił czysty zysk 14.812 dolarów; z zysku tego wypłacono 2.630 dol. kooperatywom lokalnym tytułem zwrotów towarowych, 3.535 urzędnikom i służbie Związku, 3.647 tytułem dywidendy 8% od rzeczywiście wpłaconego kapitału, wreszcie 5 000 dol. wcielono do jeneralnego funduszu rezerwowego.

Wpłata subskrybowanych udziałów następowała stosunkowo wolno, to też na Walnem Zgromadzeniu 1920 uchwalono zastosować szereg środków, mających przyśpieszyć wpłaty.

Do r. 1915 liczono w 9 prowincjach kanadyjskich 20 kooperatyw lokalnych skupiających 1996 członków, w r 1917 wzrosła liczba kooperatyw do 35 z 4.464 członkami. Waga dostarczonego lnu wzrosła w ciągu tego trzechlecia z 582.469 na 3,023.777 funtów. Nadwyżka zysku zrzeszonych, uzyskana dzięki kooperacji, wahała się między 5 a 15% z funta lnu; koszta administracji obciążały funt lnu w granicach 0·3—4 75% wartości.

Len skoncentrowany w ajencji zbytu Związku ważył 2,904.573 funtów w r. 1918, 4,686 220 ft. w r. 1920; w tym ostatnim oku sprzedano 51% lnu do Stanów Zjednoczonych, 45% wewnątrz Kanady a 4% do Anglii.

W roku 1921 Ajencja Związku skupiła już przeszło ⅓ część całej prowincji lnu

kanadyjskiego i zamknęła obroty czystym zyskiem 23 690 dolarów kanadyjskich (około 100,000.000 Mk podług ówczesnego kursu przerachowania. *k.*

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 7. Jaka jest różnica między wałem Kroskil a Kambel? *S.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Wał *Croskill*, jest to wałek żelazny, pierścieniowy, zębaty (Fig. 1), a służy głównie do kruszenia brył na ziemi wilgotno zoranej i zeschniętej.

Natomiast wał *Campbell'a* (Fig. 2), zwany u nas zwykle »ugniataczem podglebia«, działa wprawdzie podobnie jak wał pierścieniowy z tą jednak różnicą, że utłacza głębsze warstwy gleby, pozostawiając powierzchnię w stanie pulchnym nadaje się zatem szczególnie do przygotowania roli pod zasiew na świeżej orce. *J.*

Pytanie 8. Jaki rodzaj koniczu do wysiewu w ozimine jest najbardziej celowy na grunt lekki (piasczysty z domieszką glinki), położony nad jeziorem.

Grunt jest dość mokry, lecz przepuszczalny. Grunta podobne uważane są na Pomorzu jako urodzajne, jednakowoż sądzę, że konicz jest wątpliwy do udania się. Możliwe-jest, że jest to litylko uprzedzenie.

Nadmieniam, że grunta te są dobrze nawożone. *J. K.*

Pytanie 9. Przyniesiono mi ze wsi kury bardzo duże ciemno i jasno bronzowe, piórka przy końcach czarne, na szyi i ogonie prawie całkiem czarne, na wierzchu głowy drobne białe piórka, grzebień bardzo mały, nogi zupełnie obrośnięte. Ruszają się strasznie powoli. Do jakiej należą rasy? Mam kury zielononóżki, jakie wyniki dałoby krzyżowanie ich z powyższymi kurami? Chcę mieć dużo dur, ewentualnie gdzie we Lwowie lub okolicy dostałbym jaja zielononóżek, lub same kury? *P. J.*

Pytanie 10. Czy przesiedlenie sieji *(Coregonus exythynchus)* — należącej do wód bałtyckich — w wody czarnomorskie, więc dorzecza Dniestru, byłoby możliwe i racjonalne? Obecnie można dostać ikrę i narybek tej wysoce szlachetnej ryby; ale czy próby jej wprowadzenia w nasze wody mają jakie nadzieje pomyślności?

Pytanie 11. Wobec anormalnie łagodnej zimy, przytem dosyć u nas suchej, zaczęli gospodarze siać późną ozimine-żyto i pszenicę. Pora jest w każdym razie późna, okres wegetacji będzie znacznie skrócony, a przy odpowiednich stosunkach atmosferycznych może prawie zupełnie odpaść okres spokoju zimowego. Czy taki nader późny siew oziminy ma rację i widoki na wyniki jako tako pomyślne? czy nie byłoby właściwsze siać zboża jare? Te wytrzymują dobrze nawet dosyć ostre mrozy, przerwę w rozwoju spowodowaną mrozami a nawet parotygodniowym śniegiem, zmienne stosunki marcowe itd. Naturalnie siew obecnie uważać należy jako grę na loterji, gdyż nie podobna przewidzieć, jak się ułożą dalsze stosunki atmosferyczne w drugiej połowie stycznia, lutym i marcu a od nich zależy przecież powodzenie zasiewów dokonanych *B.*

Pytanie 12. Mam na polu większe pokłady bardzo dobrego gipsu, chciałbym założyć fabrykę gipsu do celów budowlanych, tudzież na nawozy sztuczne.

Proszę o informację, gdzie mógłbym dostać plany takiej fabryki.

Na razie chciałbym wypalać gips w piecach polowych, a do ruchu użyć lokomobilę od młocarni. *E. S.*

I. Odpowiedź na pytanie 1, w sprawie »Kordiuka«. Nasi włościanie »Kordiukiem« nazywają wszelkie zranienia na języku zwierząt.

Najczęściej brak apetytu u naszych zwierząt domowych: koni, bydła i świń, nieraz powstały z jakichkolwiek powodów, znachorzy tłumaczą »Kordiukiem«.

Istotnym »Kordiukiem« jest przerwa łączności błony śluzowej na grzbiecie języka, głęboko u jego nasady, spowodowana najczęściej ostrym przedmiotem, choćby ostremi plewami.

Ranki te, nierzadko się trafiające u zwierząt karmionych słomą i innemi ostremi karmami, goją się same, bez spostrzeżenia właściciela i bez wielkich, widocznych szkód dla zwierzęcia, szczególnie jeśli rana powiększy się, choćby znacznie, ale wzdłuż języka.

Przy zranieniach poprzecznych zwierzęta nieraz powoli jedzą, nieraz całkiem karmy nie przyjmują, szczególnie, jeśli zranienie dotknie więzadełko językowe.

Ciągłe działanie przyczyny, np. ciągłe jedzenie ostrej plewy, powiększa ranę, zanieczyszcza ją, pogłębia i może później dopiero dosięgnąć więzadełk, — szczególnie odnosi się to do bydła, które posługuje się językiem przy chwytaniu karmy, konie bowiem przyzwyczajają się do tych ran w ten sposób, że kęsy wrzucają w głąb gęby, na zęby trzonowe, przez podrzucanie głowy.

Świnie i psy, w czasie istnienia zranień języka, przyjmują tylko pokarm więcej płynny, po samouleczeniu przyzwyczajają się do wszystkiego.

Leczenie polegać będzie na zaprzestaniu podawaniu karm »ostrych« i na troskliwem czyszczeniu jamy pyskowej po każdem jedzeniu. Środki odkażające w tym wypadku są zbędne, wystarczy woda.

Czysta woda do picia powinna stale stać w stajni w wiadrze pod pyskiem zwierzęcia.

Same ranki można przy pomocy tamponów na drążku z waty namaczanej w wodzie przeczyszczać.

W wypadku zranień języka większych, krwawiących, należy co rychlej wezwać lekarza weterynaryjnego do mycia, względnie amputacji języka. *Dr. Mich.*

II. **Odpowiedź na pytania 113 i 120,** w sprawie spasania koni ziemniakami. W odpowiedzi, danej w 45 Nr »Rolnika« na powyższe pytanie, przestrzega p. Staniszewki przed karmieniem klaczy w czasie ciąży ziemniakami. Odpowiedź tę uzupełniam zatem tem nadmienieniem, że ja już trzeci rok, karmiąc konie ziemiakami parzonemi, daję je również klaczom źrebnym i nie miałem wypadku, ażeby która z nich poroniła, mimo, że z wyjątkiem silnych mrozów i słoty pracują co dnia.

Czas karmienia ziemniakami trwa u mnie od 15 listopada do 1 marca, jako dawkę daję 12 kg ziemniaków i 2 kg grysu żytniego, bez dodatku siana a tylko w dowolnej ilości słomę zbóż jarych. Uważam, że bezwzględna czystość ziemniaków, dezynfekcja (przynajmniej raz w tygodniu naczyń, w których się karmę przyrządza, i żłobów, mlekiem wapiennem, daję rękojmię, że ziemniaki w żadnym okresie szkodzić zwierzęciu nie mogą. W pierwszym roku spasania ziemniakami zapadło u mnie kilka koni na chorobę „czarnego moczu", ale była to nieostrożność fornala, który jechał zbyt ostro, a następnie postawił konie spocone na silnym mrozie. *M. D*

II. **Odpowiedź na pytanie 5,** w sprawie wyboru nawozu zielonego na ciężkie, nieprzepuszczalne glinki.

Rośliny, mające być użytemi na zielony nawóz, dobierać należy odpowiednie do właściwości gleby. W tym wypadku na role mocne, zwięzłe, dobry jest: bobik, wyka, koniczyna czerwona, żółta (*medicago lupulium*), nastrzyk. Na role łagodne, glinkowate, lżejsze: groch, wyka zwyczajna, łubin niebieski, biały, koniczyna biała, szwedzka, inkarnatka, nostrzyk. Nasienia potrzeba na ha około: seradeli 50 60 kg, łubinu niebieskiego 200 230 kg, białego 200—240 kg grochu zwycz. 200—280 kg, mieszaniny $^1/_3$ bobiku, $^1/_3$ grochu, $^1/_3$ wyki 220—240 kg, koniczyny białej, szwedzkiej 12 24 kg, koniczyny czerwonej, żółtej, nostrzyka 24—30 kg, inkarnatki 40—50 kg, przyczem mniejsze wartości podano dla siewu siewnikami, większe dla siewu rzutowego. Ziarna łubinu, seradeli, inkarnatki przyorywać nie można, ponieważ nie znoszą one głębszego przykrycia, więcby nie powschodziły. Można je siać tylko na wierzch a najlepiej siewnikiem, szczególniej łubin. Jeśli orka staranna i równa, to najlepiej przed siewem roli nie bronować, aby bronami ścierni na wierzch nie wydobyć, coby utrudniało siew rzędowy, lecz ją zwałować walcem pierścieniowym i potem siać. *Lit.*

To i owo.

O miodzie. Niejeden myśli, że wszystek miód jest równy, tymczasem mamy rozmaitego gatunku miód, a zależy to od kwiatów i pory roku, w której pszczoły miód zbierają. Najlepsze miody są zbierane w czerwcu i w lipcu, później dopiero w jesieni. Na zimę trzeba zawsze zostawiać pszczołom kilka funtów miodu, aby miały z czego żyć. Jeżeliby miodu zabrakło, trzeba im dawać wodę z cukrem zmieszaną.

Dużo fałszywego miodu ludzie kupują w słoikach a także w plastrach. Niejeden powie, że w słoiku mogą miód fałszować, zamiast miodu nalać melasy, to rozumiem, ale żeby miód w plastrach, w tych oryginalnych pudełeczkach kto mógł fałszować tego nie rozumiem!

Fałszowanie miodu odbywa się w ten sposób: pszczołom, zbierającym miód, podstawia się naczynia z syropem, lub mocno słodzoną wodą. Pszczoły wtenczas zamiast szukać miodu po kwiatkach, przenoszą do uli tę słodzoną wodę lub melasę i tem zapełniają plastry. Rozumie się, że cukier i melasa ta służą do wyrabiania fałszowanego miodu. Mając taki zapas pod ręką, pszczoły bardzo szybko swe plastry zapełniają, więc też hodowca więcej ma miodu na sprzedaż. Ci co o tem nie wiedzą, kupują ten podrabiany miód za prawdziwy, gdy tymczasem to nie jest nic innego jak tylko cukier z wodą lub melasa przez pszczoły do ula zaniesiona. Prawdziwy miód od fałszywego, po wyglądzie plastrów, jest trudno rozróżnić, trzeba mieć dużo w tem doświadczenia.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 12 stycznia 1923 r. do 20 stycznia 1923 r. wynosił spęd: wołów 19 sztuk, buhai 50 szt., krów 462 szt., jałownika 263 szt., razem 794; cieląt 372 szt., baranów — szt., świń mięsnych 1585 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły — Mk; buhaje 1600—2400, 1000—1600, 700—1000 Mk; krowy 1600—2400, 1000—1600, 600—1000 Mk; jałownik 1800 2400, 1000—1800, 700 1000 Mk; cielęta 2000—2800 Mk; barany — Mk; świnie mięsne 4000 - 5000 Mk.

Siano 1 q: 28000—45000, słoma 1 q: 14000—24000.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek pol.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

19 stycznia: Owies 68·— do 70·— (71·— Rudki).

24 stycznia: Pszenica 105·— do —·—, żyto 75·5 do —·—, jęczmień browarny 66 — do —.—, jęczmień zwykły —·— do —·—, owies —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, groch —·— do —·—, fasola —·— do —·—.

KRAKÓW (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

Bez notowań, dowozy słabe, tendencja niepewna.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, *loco stacja załadowcza, **loco Warszawa).

16 stycznia: żyto małopol.* 68·—, kongres * 72·5, jęczmień konsum * 54·—, pozn.* 51·—, browarny kongres* 60·—, poznański* 58·— do do 59·—, owies poznański* 57·—.

Obrót ogólny: 245 tonn.

POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań, wagon.).

17 stycznia: żyto 70·— do 73·—, pszenica 85·— do 88·—, jęczmień browarny 52·— do 54·—, owies 53·— do 56·—, otręby żytnie i pszenne netto 41·—, ziemniaki gorzelniane 4·6 do 5·0, groch polny 85·— do 90·—, jadalny »Victoria« 110·— do 120·—, seradela 110 — do 130.—, hreczka 50· — do 55·—.

Niewystarczające dowozy, usposobienie stałe.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski
Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich, pod zarządem A. Wierzbickiego.